

Trzy scenariusze

29 kwietnia 2010

– Moglibyśmy powiedzieć, że w ramach powiększania bezpieczeństwa kraju i w obliczu zbliżającego się zamachu stanu, szykowanego przez prezydenta Kaczyńskiego, zawarliśmy tajne porozumienie wojskowe z Moskwą, by w sytuacji nadzwyczajnej wspólnie przeciwdziałać największym międzynarodowym zagrożeniom. Nie muszę dodawać, że taki zamach stanu miałby wielkie międzynarodowe reperkusje. Ba, kto wie, czy nie wywołałby efektu domina i wojskowych, prawicowych przewrotów w innych krajach. Wyobraża pan sobie taką Europę pod wojskowym, prawicowym butem? Nawet nie wiem, czy NATO zdążyłoby zareagować...

– I co tam dalej? – premier wskazał brodą na odczytywany przez rzecznika dokument.

– ...upoważnił sojusznicze siły rosyjskie do prewencyjnego zestrzelenia samolotu w trosce o bezpieczeństwo Polski, Rosji i całego świata.

Tusk cmoknął głośno. Graś podrapał się po głowie.

– No fakt, nie brzmi to najlepiej, ponieważ na pokładzie nie byli tylko ludzie prezydenta, ale i... Hm. Z drugiej jednak strony zaletą tej wersji jest to, że można by tę akcję potraktować jako element globalnej wojny z terroryzmem. Prezydent jako...

– Nie, to nie za bardzo przejdzie – uciął premier. – Jeszcze może wizja zbrojnego przejęcia władzy, tak, ale to zestrzelenie przez Rosjan...

Graś ożywił się nagle, mówiąc:

– To nie musiałoby być od razu zestrzelenie. Można by to ująć jako ustrzelenie, podstrzelenie, przestrzelenie skrzydła,

przystrzelenie lekkie, wystrzelenie czegoś... – rzecz można jeszcze doczytelować. Reszty niestety dokonać mógł panikujący pilot i żywioły przyrody. Aerodynamika. Wiry.

– Wiry? – Tusk wrócił wolnym krokiem za biurko. – A co na to Adam?

Rzecznik rządu pokiwał głową tak, jak prezenterzy telewizyjni przebywający na miejscu jakiegoś ważnego zdarzenia i potwierdzający na wizji, że słyszą komendę ze studia:

– Stwierdził, że taki scenariusz uzasadniałby dalsze pogłębienie przyjacielskich więzów z Rosją. Poza tym świetnie by to współgrało ze zbliżającą się wielkimi krokami defiladą na Placu Czerwonym. „Bratnie armie w obliczu śmiertelnego zagrożenia – znowu razem” – taki tytuł na 9 maja na pierwszej stronie „Gazety”. Prezydent Komorowski, znaczy, marszałek, mógłby wtedy stać na trybunie honorowej obok prezydenta Jaruzelskiego. I takie zdjęcie z podpisem: „Porozumienie dwóch pokoleń walczących o Polskę”. Albo jeszcze lepiej „Solidarność ponad podziałami. Polskie pojednanie. Nowa solidarność”.

– No ale Komorowski nie jest ani nie był jakoś szczególnie skłócony z Jaruzelskim – przypomniał premier, nalewając sobie wody mineralnej do szklanki.

Graś zamilkł na chwilę. W gabinecie krążyła mucha.

– Można by przypomnieć czasy, gdy uważał się za antykomunistę. To symboliczne pojednanie na Placu Czerwonym byłoby dopełnieniem tego, co się wydarzyło 7 kwietnia – dorzucił.

– A trzeci wariant? – zaciekawiał się premier, popijając.

– Ten jest najdelikatniejszy. Amerykański sabotaż, krótko mówiąc – rzecznik znowu zatopił wzrok w papierach. – System TAWS zamontowany w Tupolewie, którym leciał prezydent, został celowo wadliwie skonstruowany akurat do tego modelu i tego lotu, by doprowadzić do awarii podczas lądowania i by obciążyć

tą awarią stronę rosyjską, o której to stronie wiadomo, że dysponuje nieco mniej zaawansowanymi technologiami aniżeli amerykańska, ze względu na staroradziecki etos pracy i nieuznawanie wyścigu szczurów.

– O widzisz. To by korespondowało z tymi zdjęciami, co te ciule w Internecie publikują. Bondaryk mi je pokazywał – premier rozłożył teksty przed sobą. Na jednej z kartek pokazane były pierwsze strony gazet w zależności od wybranego wariantu wydarzeń. „Dlaczego znowu Amerykanie?” – widniało nad zdjęciem szczątków Tu-154M. „Najpierw więzienia CIA w Polsce, teraz prowokacja na skalę ogólnoswiatową w Rosji” – nadzwyczajny komentarz L. Millera. „Obama nie chce wojny – to wygląda na akcję amerykańskich kół wojskowych” – specjalny komentarz A. Michnika. „Protesty pod ambasadą USA w Krakowie” – fotoreportaż na gorąco minuta po minucie.

Graś uderzył dłonią w trzymaną teczkę z kartkami:

– Dokładnie! Ubogie technicznie lotnisko. Bieda. Mundurowi wkręcający żarówki, przerażeni tym, do czego zdolni są Amerykanie – spojrzał do wydruku. – O, mam. Strona rosyjska informuje, że mogłaby wrzucić do Sieci materiał nagrany przez przypadkowo nasłuchującego smoleńskiego radioamatora, który wykryłby amerykańskie komendy z TAWS-a „kill all the f...g Russians, kill 'em all” oraz głośny śmiech amerykański przed katastrofą. Zresztą zapis z czarnej skrzynki po dokładnym odszumieniu w laboratoriach moskiewskich informowałby o tym, że ciut wcześniej polscy piloci wykryli sabotaż i mówią: (pilot A:) „...ci przekłęci Amerykanie znowu nas wykołowali tak jak z offsetem i tarczą antyrakietową”, (pilot B:) „...tak, stary, ja od początku transformacji uważałem, że należało się związać z Rosjanami, którzy nas przecież wyzwolili, a nie wyganiać ich z Polski w 1993 r.”, (pilot A:) „...tak należało zrobić, to oczywiste, ale przecież wiesz doskonale, że cholerni Amerykanie by na to nie pozwolili, bo CIA finansowało Solidarność...” (pilot B:) „...także FBI, a poza tym szykowali przed stanem wojennym listy proskrypcyjne na członków PZPR,

WRON, PRON, PAX, ZBoWiD i TPPR, nie mówiąc o TKKŚ", (pilot A:) „...obiło mi się o uszy, że na listach proskrypcyjnych byli też członkowie ZSMP, ZMW, ZSL, SD i KPZR", (pilot B) „...teraz ta bezcenna wiedza i tak nie jest nam do niczego potrzebna, ponieważ zaraz będzie katastrofa, jak widzisz i zabierzemy wszystko do...", (pilot A) „...z pewnością, kolego, mam tego świadomość bardzo dokładnie, pokładam jednak nadzieję w tym, że gdy czujne rosyjskie służby przechwycą czarne skrzynki...", (pilot B) „...daj Boże, by to nie byli ci zakłamaní Amerykanie...", (pilot A) „...to przekażą światu naszą ostatnią rozmowę, zachowają naszą wiedzę i przestrzegą przed zagrożeniem ze strony imperialistycznych kół amerykańskich dążących do III wojny światowej, o jakiej marzył Truman, a potem Reagan i Macierewicz". No i później już jest tylko dźwięk eksplozji – zakończył Graś.

– W ten sposób ucięłoby się łeb wszelkim cholernym spekulacjom i insynuacjom rozsiewanym przez tych bezgłowych ciuli z Internetu – ciągnął Tusk, pocierając brodę. – Amerykanie dokonując sabotażu odwoływali się do prastarych, atawistycznych resentymentów rusofobicznych w naszym kraju i wiedzieliby, jaką wrogością do Moskwy zapalają Polacy, gdy się winę za katastrofę zrzuci na służby rosyjskie. Co za haniebny plan.

– Zgadza się – rzecznik rządu wyciągnął sobie miętowe tik taki i wsypał pół pudełka do ust. – W ten sposób można by też wyjaśnić ten kretyński filmik dla paranoików z tą lokomotywą – rzekł z pełnymi ustami.

– Z syreną.

– No, z syreną, ze strzałami i rosyjskimi komendami. Autor filmiku to po prostu ktoś na usługach agentury USA, filmik doskonale spreparowany przez CIA, by obciążać właśnie Rosję.

Tusk znowu się napił i rzucił okiem na buczący w kącie telewizor, na ekranie którego ogłaszano w TVN24 konkurs dla

dzieci na rysunek na temat: „Za co kochamy W. Putina”.

– Ale czy SLD nie skrewi? – spytał, przenosząc wzrok na Grasia.

Autor: Free Your Mind

Źródło: [Niezależny Serwis Informacyjny](#)